

O zielonej biedronce i balu na łące

– Nie pójdę więcej do przedszkola – płakała mała biedronka Zuzia. – Wszyscy się na mnie gapili, jakby nigdy w życiu nie widzieli zielonej biedronki.

– Może rzeczywiście nie widzieli... – odezwała się spokojnie mama. – Pozwól im się przyzwyczaić.

– Dlaczego ja nie jestem taka jak inne biedronki? – pytała Zuzia, potykając tży.

– No powiedz, dlaczego?

– Owady różnią się między sobą...

– Ale biedronki są czerwone w czarne kropki...

– Zazwyczaj, ale nie zawsze. – Mama wzięła Zuzię na kolana. – Ja mam wyjątkową córeczkę, którą bardzo kocham. I nic tego nie zmieni, nawet gdyby nagle zmieniła kolor na pomarańczowy, fioletowy albo niebieski w złote gwiazdki.

Zuzia uśmiechnęła się mimo woli.

– Chcesz zobaczyć, czy byłoby ci do twarzy w niebieskim? – zapytała mama i sięgnęła po kolorowe kredki. Zaraz stworzymy supernową kreację. Zaczniemy od fantastycznego kapelusza? (o ty na to?)

– Podoba mi się – stwierdziła Zuzia. – Mogłabym się tak ubrać na bal przebierańców w przedszkolu, ale chyba... zostanę w domu.

– Dlaczego? Przecież tak lubisz tańczyć... – Mama otuliła swą córeczkę skrzydełkami. – Na tym balu wszyscy będą wyglądali inaczej niż zwykle – szepnęła jej do ucha. – Może to dobra okazja, aby się lepiej poznać...

Zuzia pociągnęła nosem. Zupełnie nie wiedziała, co zrobić. Z jednej strony miała ochotę na tę zabawę, a z drugiej coś ją powstrzymywało. Chciała poznać nowe koleżanki, a równocześnie bała się, że nikt nie zechce z nią zatańczyć.

– Idź spać – poradziła jej mama. – Może rano przyniesie jakiś dobry pomysł...

W samego ranka mama biedronka obudziła swoją córeczkę

i zapytała:

- może jedneś pójdziesz na ten bal? Na pewno
będziesz się dobrze bawić.

Mama biedronka odpowiedziała:

- dobre mamę, nie pewno będzie super.

Y tak właśnie było.

Wszystkie owady tańczyły wspólnie, tworząc wielkie
kóło. Podskakiwały, obracały się i płażały w rytm muzyki.

Biedronka znowu poznała wielu przyjaciół.

Zobawę było przednie.

Przyjście dobiegło końca, Pani poprosiła wszystkich
o zajęcie miejsc przy stolikach i rozłożenie porządków.

Owady zajęły się owocami, pysznymi kanapkami i
piły soki!

To był wspaniały obiew!

Ola Szarygiel z mamą Asią
STONEORLAND

24 02 2020



Dziedonka Zuzia wróciła wesła z mamą
z balu do domu.

Przed domem czekały na mamę Zuzi dwie policjantki
młótki. Mama Zuzi z niepokojem podeszła do nich
i zapytała co one tu robią.

Policjantki młótki pokłedziały, że poszukują groźnego
złodzieja Żuka, którego pszczołki widziały
tu niedaleko.

"A co on takiego zięgo zrobił?" - zapytała
mama Zuzi.

"Ukradł instrumenty muzyczne żabkom Kasi i Ali,
a nawet skrypcę koników polnemu Jgnasiowi"
- odpokłedziały policjantki.

Musimy go szybko znaleźć. Zuzia bardzo się
zmartwiła, że Żuk skrywa się jej przyjaciół.

Mama Zuzi obiecała pomóc policjantkom młótkom.
Zuzia też enčila pomóc i wymyśliła zasadzkę
na Żuka. Przygotowała swoje bębki i ustawiły
je z mamą obok okna żeby były widoczne
z drogi.

Mama z Zuzią usiadły obok szafy, tak żeby
widziały okno i czekały.

Zrobiło się cicho. Zuzia przytuliła się do
mamy i pokłedziała: "Mamo, kole być cała
zielona, niż taka zię jak ten złodziej Żuk!"

Nagle usłyszały trask a potem:

"Stop policja polna! Ręce do góry!" - krzyknęły
młótki do Żuka.

"Płóapka zadziałała" - krzyknęła Zuzia
Teraz cała taka może spać spokojnie pokłedziała
mama.

Karolek Tarnowski z mamą Karina
6.03.2020. Słoneczka -o-



Następnego dnia, biedronka Zuzia wstąpiła wesoło i dumnie ze skutecznie przeprowadzonej akcji.

Tego ranka już nie ma munda, przed pójściem do przedszkola, tylko ochoczo ubrała się i poleciała na swoich zielonych skrzydełkach.

W przedszkolu, wszyscy już na nią czekali - bo wiadomość o dzielnej, zielonej Zuzi i jej mamie, obiegła już całą Tęskę, i dotarła również do przedszkola.

Do grupy maluszków - gdzie chodziła Zuzia, przyszły policjantki miodki.

Miały dla niej specjalny zielony DYPLOM oraz medal „Dzielnego Pomocnika Policjantów”

Tego dnia, wszystkie owady chciały bawić się z Zuzią. Bliźniaczki pszczołki - uczyły ją, jak zbierać pyłek ze stokrotek. Mały motylek Pysia - bawił się z nią, w lotanie z kwiatka na kwiatek, a koleżanki miodki, pokazywały, jak się zbiera igietki na mrowisko.

Ale najlepsze była zabawa „W chowanego” na przedszkolnej łące, wśród żółtych kwiatów, i między liśćmi kwitnących kwiatów.

Zielone biedroneczki - z racji swojego koloru - były w ogóle niewidoczne, na tle wiosennej zieleni. Dzięki temu zabawa była świetna.

Zuzie było bardzo szczęśliwe. Teraz już nikt nie patrzył podejrzliwie, na jej zielony kolor. Bo to właśnie dzięki niemu umiemo robić - coś - najlepiej.

Zrozumiała, że być - JNNYM - nie oznacza być - gorszym. Bo być - JNNYM - oznacza być WYJĄTKOWYM. A to wyjątkowość sprawia, że świat jest ciekawszy i różnorodny... Dzięki temu... staje się LEPSZY. 😊

ANITKA CIUK

z mamą Anią
i siostrą Wiktoria

II 2020



Wyjstkowa, wyjstkowe! Jestem wyjstkowa! -
śpiewała zielona biedronka wbiegając z ulicy
z przedszkola do domu.

Zuzia opowiedziała mamie dlaczego jest wyjstkowa.

- Czy tylko ty jesteś wyjstkowa? - zapytała mama.

- Tak! - odpowiedziała biedronka.

- Zostaw mi... co potrzebujesz wyjstkowego pszczołki?

- Zbić pyłek z kwiatów! - odpowiedziała Zuzie.

- Dlaczego mówisz są wyjstkowe? - dalej pytała mama.

- Mówisz są bardzo pracowite! - tłumaczyła Zuzie.

- Mam! Czy to znaczy, że każdy ma w sobie
coś wyjstkowego? - zapytała zielona
biedronka.

Zuzia Zuzia
mama Kasia
tata Kuba

13.03.2020r.



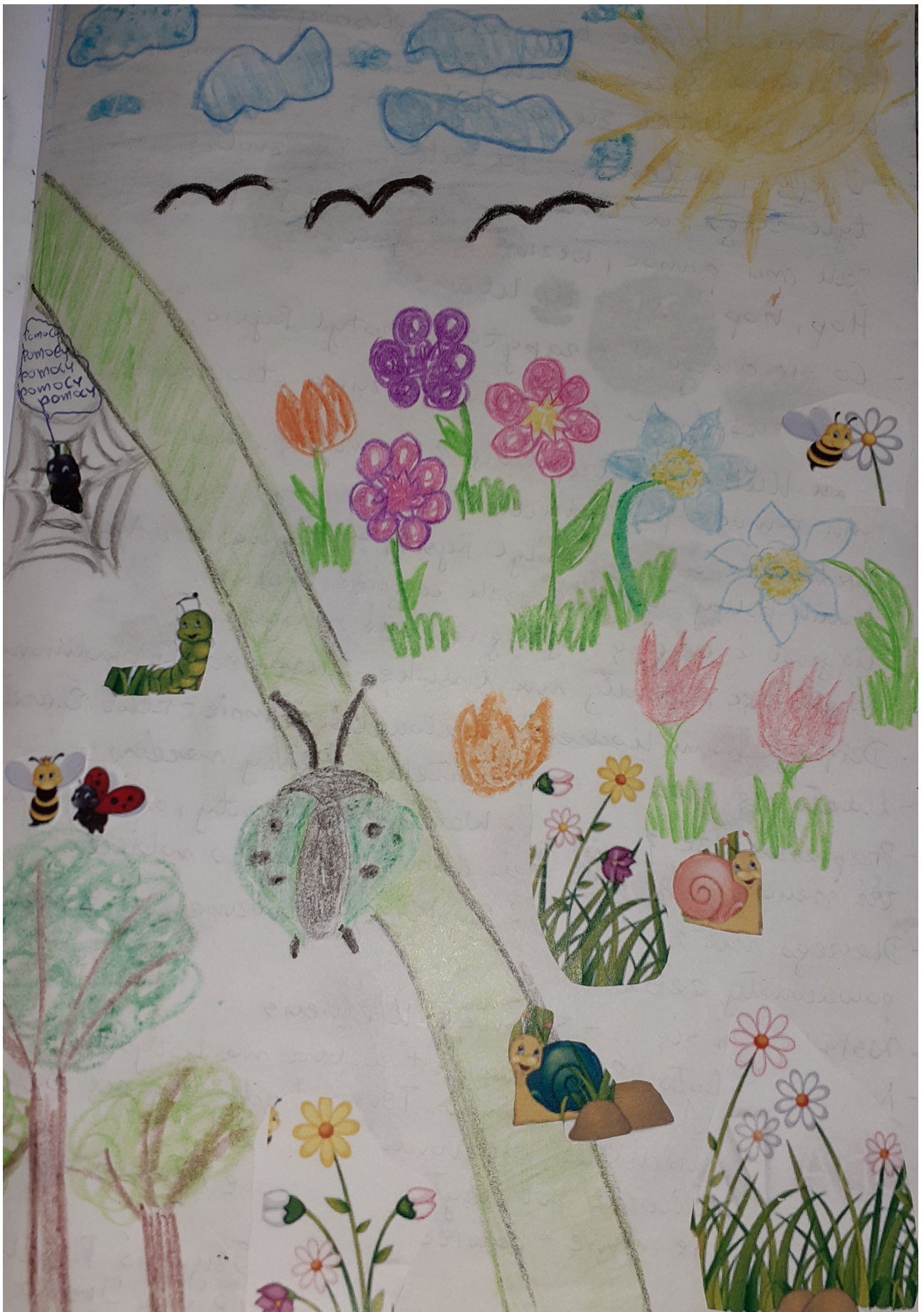
Mama wytłumaczyła biedronce Izzi, że jest
myjątkowa nie tylko dlatego, że jest zielona
- Masz dobre serduszko i uwielbiasz kmiaty codziennie
dbasz o to by były zdrowe i oczyszczasz je ze
szkodników. Jesteś dzielna, pomysłowa i pomocna
a do tego posiadasz dyplom "Dzielnego Pomocnika
Polijantów". Każdy z nas ma inny dar, talent
najważniejsze by go odkryć i dobrze wykorzystać
Po rozmowie z mamą biedronka Izzi była
bardzo szczęśliwa i postanowiła pójść na taką
pośkakadę po płatkach kmiotów i poobserwować
latające motyle. Kiedy była już bardzo
zmęczona położyła się wygodnie na trawie
Nagle usłyszała przeraźliwy krzyk

- Pomocy, Pomocy

Izisia nie czekając ani chwili pobiegła w
głąb trawy z głosem który wołał o pomoc..

Witek Noras
oraz Mama Ania

28.03.2020



помощь
помощь
помощь
помощь

Wotanie o pomoc było przez głośniejsze. W oddali
biedronka Zuzia zobaczyła zuchę Klemensę,
który zaplątał się w pajęczynę.

- O jejku, co teraz... To zuch... On zrobił



Pajęczycyca Honorata zaczęła śpiewać. Śpiewała tak pięknie, że biedronka Zuzia i wszyscy jej przyjaciele położyli się na zielonej trawie. Promienie słońca ogrzewały ich ciała i zrobiło im się bardzo przyjemnie. Ułożyli się jeszcze wygodniej i zasnęli. Biedronka Zuzia miała zawsze piękne sny. Tak też było tym razem.

Śniło się jej, że ona i wszyscy jej przyjaciele wsiedli do wielkiego statku kosmicznego i wyruszyli w kosmos. Unosili się w swoim kosmicznym statku nad ziemię i byli coraz wyżej i wyżej. Ziemia stawała się bardzo mała. Najpierw była wielkości arbuza, później melona, jabłka, orzecha włoskiego aż w końcu stała się tak mała jak ziarenko piasku i całkowicie zniknęła im z oczu. Po drodze mijali gwiazdy i inne planety.

Statek kosmiczny był naprawdę kosmiczny. W środku było mnóstwo przycisków i kolorowych światełek. Biedronka Zuzia i przyjaciele cieszyli się ze swojej podróży. W końcu statek kosmiczny zaczął zwalniać i powoli lądować. Wszystkie robaczki stanęły przed drzwiami, które właśnie się otworzyły a ich oczom ukazała się całkowicie nowa planeta. Była zupełnie inna od tej, którą znali, ale była równie piękna jak planeta Ziemia.

Biedronka Zuzia i przyjaciele powoli wysiedli ze swojego kosmicznego statku i ruszyli w nową przygodę.....

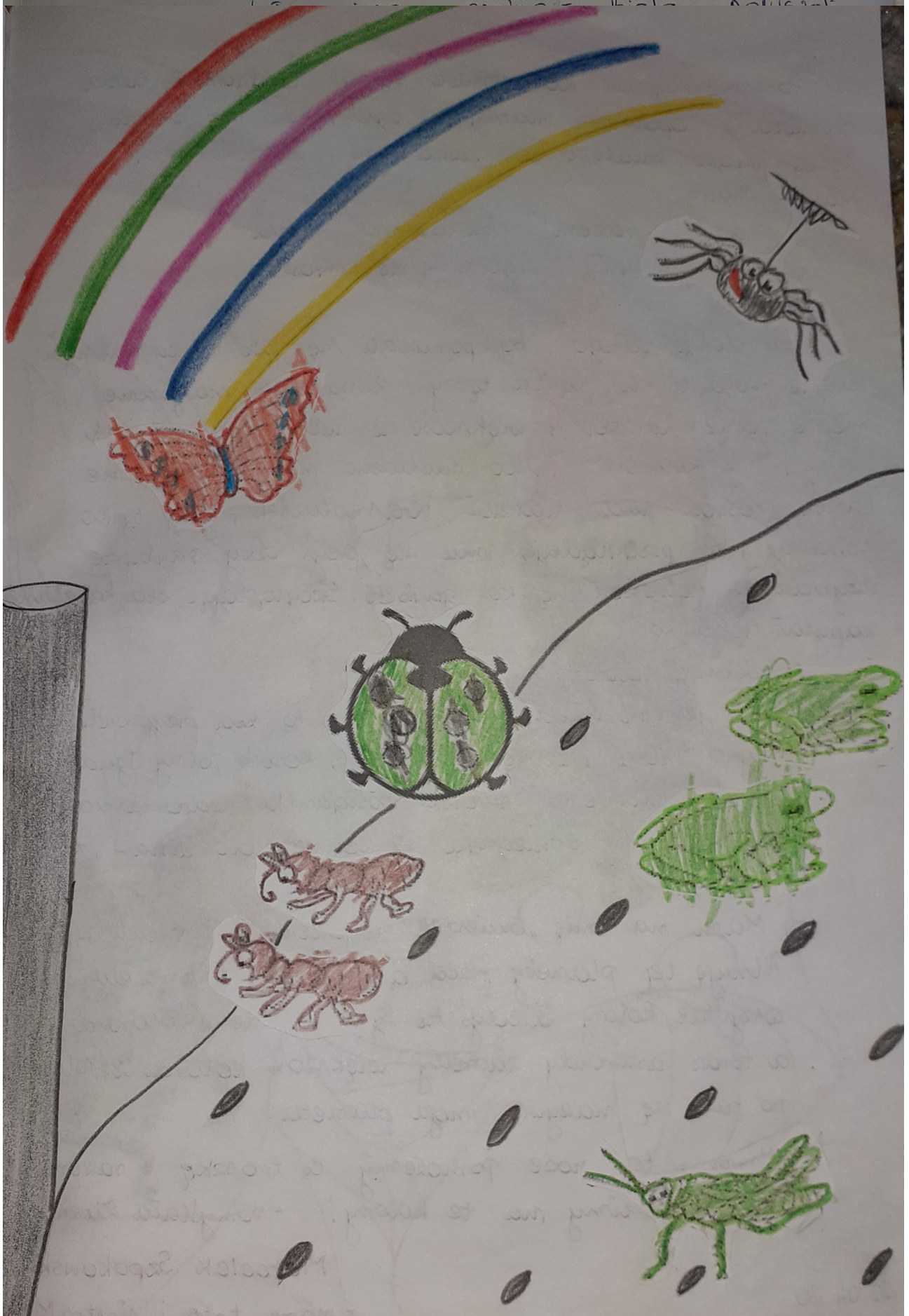
BORYSEK GATUSZKA

z mamą Anią

10.04.2020r.



Po wylądowaniu na nowej planecie
sami nie mogli uwierzyć w to co zobaczyli.



Postanowili iść na koniec tęczy. Biedronka Zuzia pomyślała o powieści mamy o tym, że na końcu tęczy może znaleźć coś ciekawego - może to być nawet skarb.

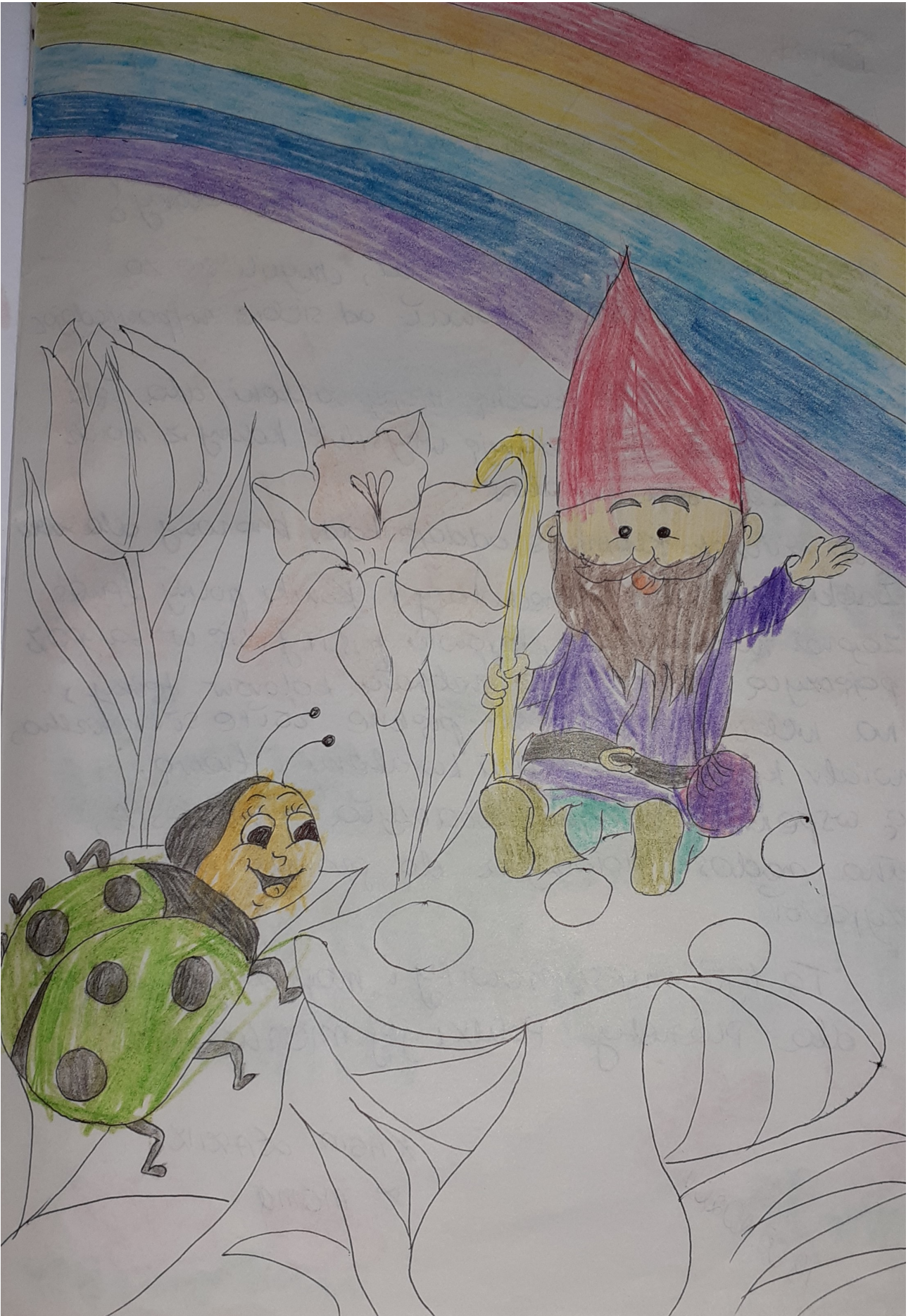
- "Chodźmy razem!" - zaproponowała Zuzia
- "Super pomysł!" - zgodzili się mrówki

Szli dosyć dłużej, bo pomuszali się jak w zwolnionym tempie. Dotarli do końca tęczy. Zobaczyli magiczne miejsce pełne kwiatów, większość z nich była jednak biała, bez kolorów. Tylko niektóre miały przepiękne barwy. Pośród nich siedział krasnoludek, gdy tylko zobaczył, że przyglądają mu się jakiś obcy przybysze szybko schował się za grzybek. Spoglądając zza kapelusza spytał cichutko:

- "Kim jesteście?"
- "Ja jestem Zuzia - biedronka, a to moi przyjaciele Rysio - motyl, Zabki Kasia i Ala, konik polny Iguarł, żuczek Klemens i mrówki poligantki" - odpowiedziała wesoło Zuzia uśmiechając się od ucha do ucha - "A Ty kim jesteś?"
- "Mam na imię 'Świeszek' i jestem krasnoludkiem. Pilnuję tej planety przed asteroidami, które zabierają wszystkie kolory. Kiedyś tu było pięknie i kolorowo, a teraz asteroidy zabrały większość kolorów z Poluxa - bo tak się nazywa moja planeta.
- "Hmm, to może pomożemy ci troszkę i razem coś zaradzimy na te kolory?" - pomyślała Zuzia.

26.04.20

Marcelek Szpakowski
z mamą, tatą i siostrą Mają



Biedronka Żuzia wpadła na świetny pomysł:

- Wykorzystamy nasze talenty aby czarno-biała planeta odrysowała piękne kolony!

Przyjaciele stanęli w kółeczku, chwylili się za ręce. Każdy coś podpowiadał od siebie wypowiedzieli zdanie:

- Ja Żuzia oddaję trochę mojej zieleni dla teli
- Ja motylek Rysio daję wystawę kolony z moich skrytek dla kwiatów.
- Ja ziołek Klemens oddaję kolony białej dla...

Żabki Kasia, Ala zachotały, Kowik polny Jurek zaprosił na skrytkach, mrówki puszyły się w taniec pojeżdżąc. Cała tęcza nebrata kolorów tęczy, na niebie pojawiło się piękne żółte słońce i wiatr wiał kołysał do rytmu kwiatów i traw.

Tę wspierając zabawę zobaczyła osa KASIA, pełna niedosłu dotarła do prona nowych przyjaciół.

To być niesemowity i magiczny obrót dla Planety Poluxi jej mieszkańców.

KASIA ŁAZIK
& mama

19.05.2020



Następnego dnia na planecie Poluxy, grupa przyjaciół obudził niespodziewany lekki powiew wiatru, który przyniósł spadające krople deszczu. Nie był to poranny, wiosenny deszczyczek, lecz zszarpane krople, które mieniły się wszystkimi kolorami tęczy, były lekkie niczym płatki śniegu i dokonywały rzeczy niesamowitych.

Biedronka Lusia i jej przyjaciele spojrzeli na pobliską Tarkę, na której spadały krople zaszarpanego deszczu. A tam, każda kropla deszczu, która spadała na Tarkę, zamieniała się w piękne, duże, kolorowe kwiaty.

Zwierzatka, zachwycone tym co zobaczyły, biegiem pobiegły na Tarkę. Młodzi poligantki, czym prędzej wspinały się na Todygan kwiatów, by móc zobaczyć jak wygląda świat z tak wysokiego kwiatu.

Motylek Ryścio, nie zastanawiając się oługo poleciał wysoko, śmigając się o biało że tak piękny kwiatów jeszcze nie widział. Żabki Kasia i Ala w szybkich podskokach dotarły do powstałych po deszczu kałuż, by popluskad się w zaszarpanej wodzie. Konik polny Ignasł pomknął w ślad za nimi, a zurek Klemens usiadł spokojnie i spoglądał na otaczającą go zaszarpaną kraję.

Szczęście przyjaciół przyglądała się biedronka Lusia, która po chwili rozwinęła skrzydełka i poleciała wysoko, by zobaczyć niesamowity efekt magicznego deszczu.

Tymuś Hrubka,
z rodzicami

24.05.2020r.



ników wywał kresoludek Śmiełek mówiąc: POLUXY nie miedzi podobny.

- Moi kochani chętnie gościłabym Was dłużej, ale niestety możecie tu zostać tylko do zmierzchu. Od dłuższego czasu zapowiadają straszny huragan MATEO, który może wyprześć spora część i nie ukryję, że Was może istotka może mocno poturbować.

Luzia, Rynio, Konia i Ala strasznie się zasmuwały nie tylko tym, że muszą opuścić planetę, ale także tym czy mieszkańcy POLUXY nie ucierpią i będą bezpieczni. Reszta toniła w łzach, a mój byłby zajęty podważaniem piękna planety, poze zukiem Klemenssem, który wziął sobie drzemkę.

- Nie martwcie się o nas, mamy tu kilka bunkrów przygotowanych od czasu, kiedy dowiedzieliśmy się o huraganie MATEO. Mam dla Was jeszcze jedną mispaziankę zanim się pożegnamy - kielik Śmiełek.

- Co to takiego? - chętnie przyjął Konia i Ala

- Odbudzić żuka i chodzić ze mną do Gwiezdnych Bramy - krzyknął radośnie Kramol.

Cała dupa czym prędzej podążyła ze Śmiełkiem. Piękna scenaria kręcy kadonbr i magicznego denau, było miłym przy widoku, który musiał się ich osom, widoku który spierali dech w piersiach.

Derek Chupel
z mamą

25.05.2020



czwórcy przyjaciele ukazał się
widok, jakiego się im spodziewali.

Oto przed nimi stanął miśbieski,
bardzo uśmiechnięty DINOZAURO!

- Czy to jest?... - zapytała zdziwiona
Zuzia

- Tak, to jest, miśbiesz! - wykrzyknął Rysiu.

- Cześć jestem DINOŚ, witajcie w mojej
krajnie.

- Co to za krajina? - zapytała Kasia.

- Oto DINOTRIP - krajina dinozaurów.
Witajcie - odniekąd radość mi DINOŚ.

Przyjaciele bardzo się ucieszyli, że znów
przeżyła niezapomnianą przygodę, poznają
nowe lokalki.

- Dziś w naszej krajnie organizujemy
wielki festyn, będzie dużo zabaw.

- powiedziały DINOŚ.

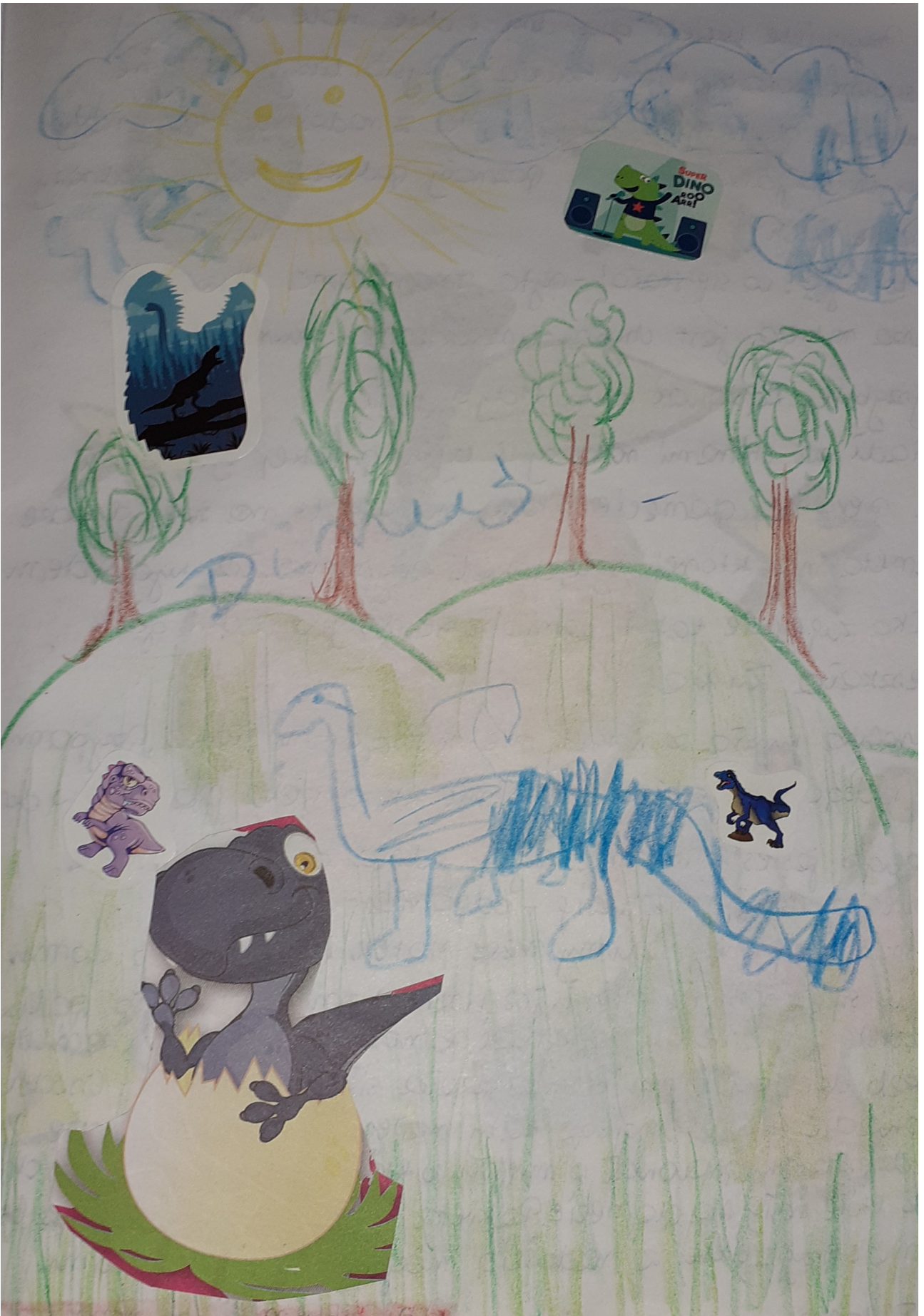
- Ale super - zawołają całą czwórką
śmiesznie i żartem było koniec.

Jednak nadeszła pora kiedy było się trzeba
rozstać. Zuzia, Rysiu, Kasia i Ala wróciły
do magicznej rakiety i odleciały szukać
dalej przygód.

05.2020

FILIPK
LEDNÓW

2 rodzicami



Przyjaciele lecieli dwa dni i dwie noce cieżąc się swoim towarzystwem. Zuzia i Rysio liźli kolejne mijające planety a Kasia i Ala z radością wspominały swoich przyjaciół, którym podczas swoich podróży. Nagle buch!

Co to było? Co się stało? - pyta zmartwiona Zuzia. Naska rakietą jest chyba uszkodzona musimy jak najszybciej lądować rzeki Motyl' Rysio

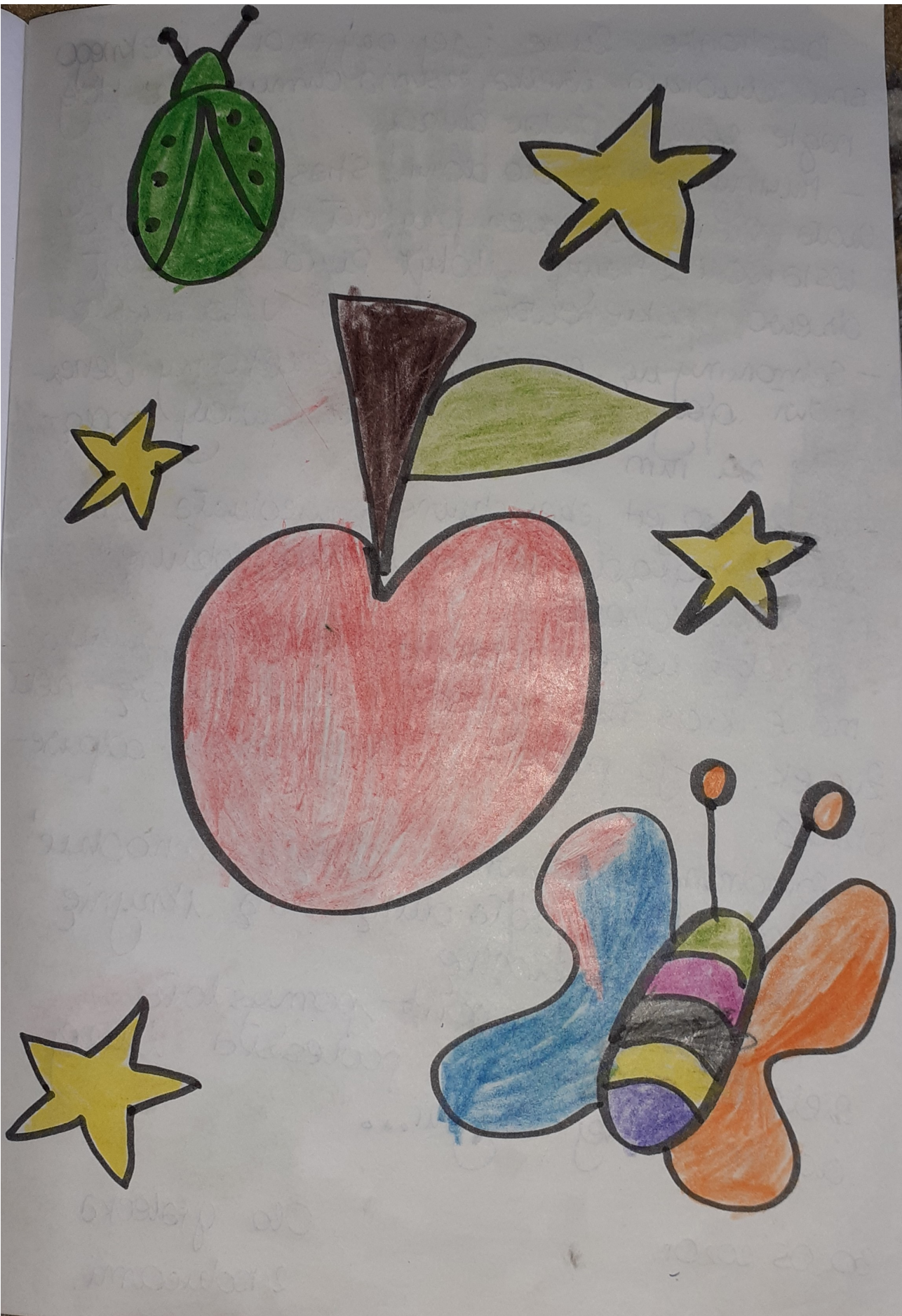
Usiadł za sterami rakiety i czym prędzej wylądował na pierwszej planecie którą napotkali na swej drodze. Planeta na której wylądowali przypominała wyglądem jabłko zupełnie takie samo jakie nosiły w sadzie gdzie mieszkała Zuzia.

Biedronka wyszła z rakiety nie mówiąc ani słowa, przypomniała sobie widząc tyle jabłek o smaku które była na niej w domu.

-Dlaczego jesteś smutna? - pyta jedna z polijantek
-Ipskanie za moją mamusię - odpowie
-Nie martw się naprawimy nasz statek i wrócimy do domu
Okazało się że rakietą nie było uszkodzona, zabrakło paliwa. Przyjaciele postanowili porzucić pomysł wsiadł mie rakietami
Zagukali do dziwni i im dała ukazać się dziewczynka. Ona nie zaprowadziła was do mojego taty naprawdę wam pomoże.
Ta dziewczynka przewozi w miejscu w którym produkowali soki z jabłek które nosiły na planecie. Rakietą została wypełniona po brzegi okiem i przyjaciele z radością mogli wrócić do domu.

9.05.2020

Ania Humik z rodzicami



Biedronkę Zusie i jej przyjaciół z pięknego
snu zbudziła wielka, czarna chmura, z której
nagle zaczął padać deszcz.

- Musimy wracać do domu! Stoszenie pada - kry-
ształa Zusia do swoich przyjaciół, którzy szybko

wstawali z trawy. Młody Ryś zauważył
drzewo i pokierował kolegów w to miejsce

- Schronimy się pod nim i przemykamy deszcz-

- mówi głębiej przemykamy już owaśny podąż-
zają za nim.

- To drzewo jest jakiej dziwno - powiekiata żabka
kasia spoglądając na wielką "dziwną"
wsiołkę drzewa.

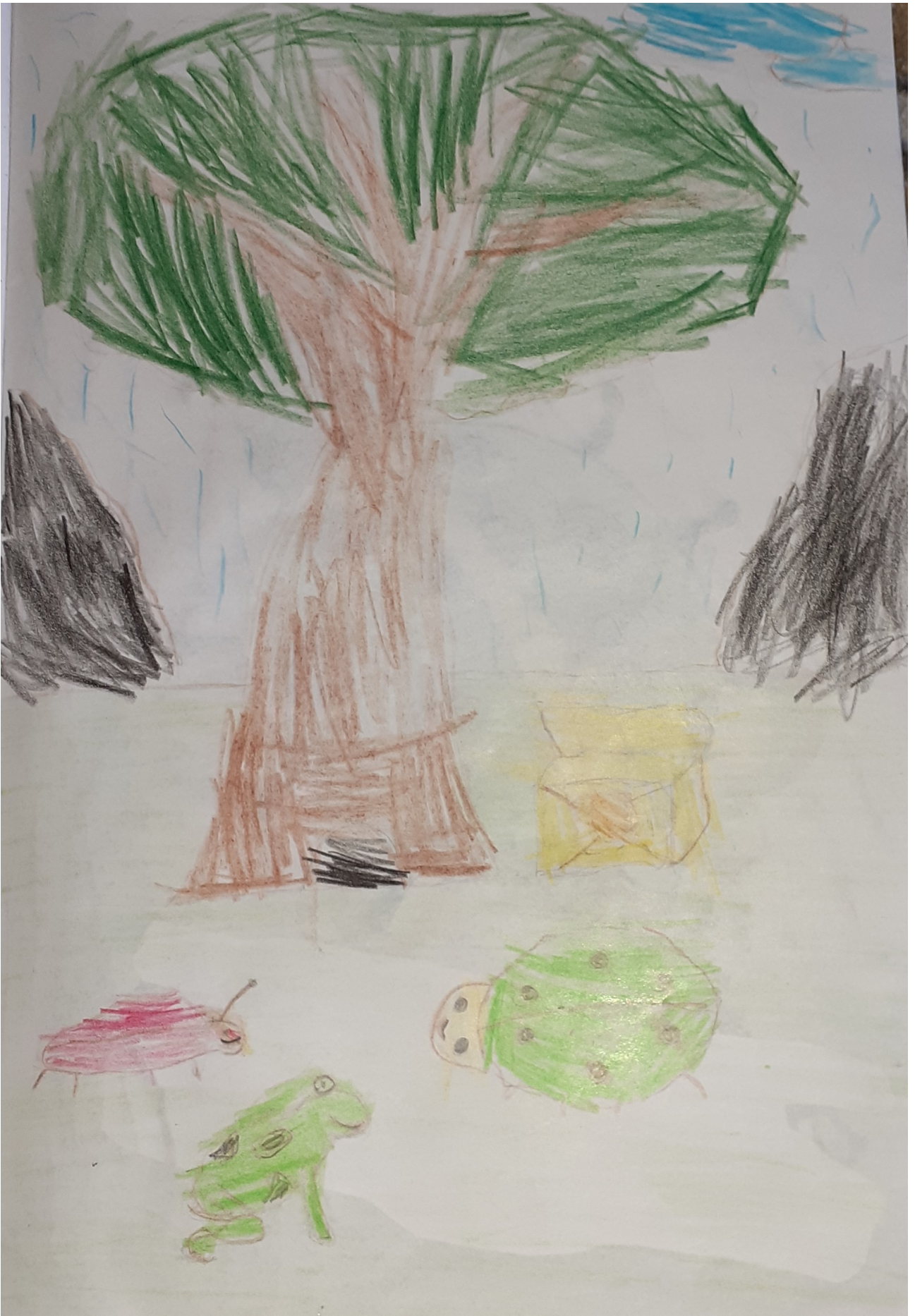
- Trzeba wejść i zobaczyć kto tam mieszka
może ktoś nas ugasa i ogrejemy się - rzeki
Zusiek. - Ja pojde - Zusia po chwili odpowie-
dziata.

Biedronka niepewnie zaczęła przechodzić
do dziupli. Myślała chwilę stojąc i kryjąc
zamkniętą na kłódkę

- To chyba jakiś skomb - pomyslała
Zelona Biedronka i podszła bliżej
do tajemniczej krynii...

30.05.2020r.

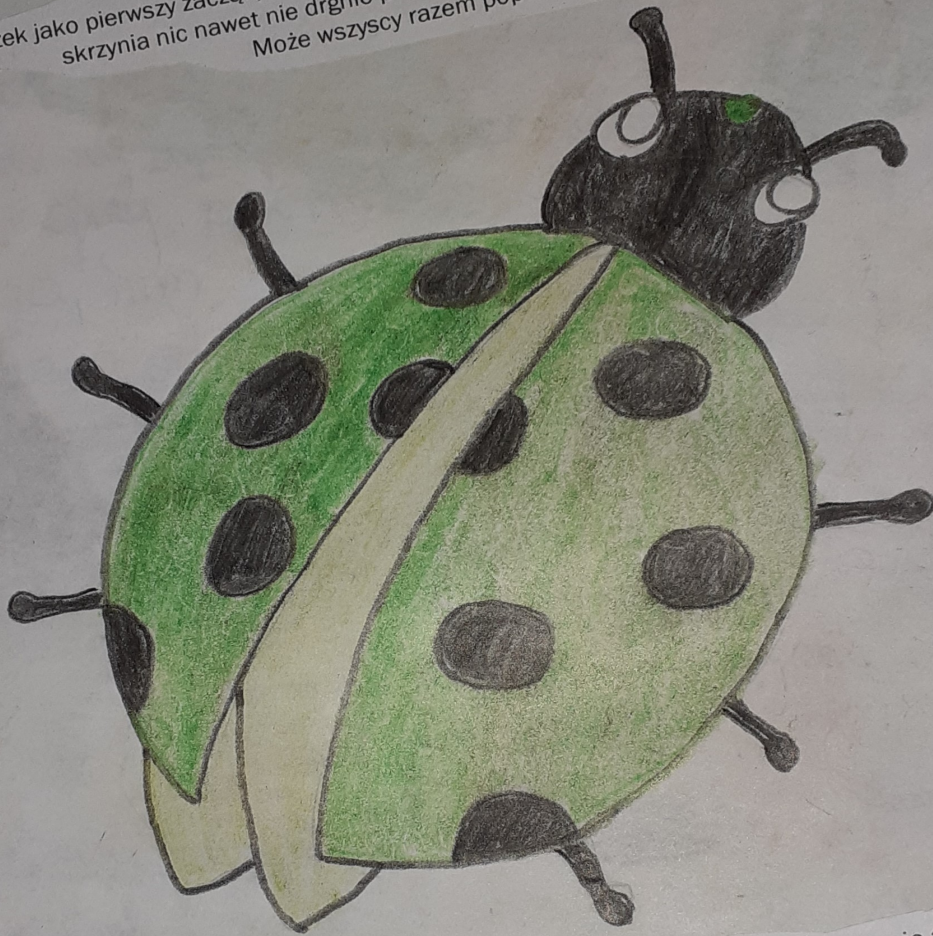
Ola Gratecka
z rodzicami.



Okazało się że skrzynia jest ogromna i zrobiona z masy cukrowej . Biedronka Zuzia najpierw sama chciała wyciągnąć tę skrzynię na zewnątrz ,ale była zbyt ciężka a zarazem bardzo duża.

- Chodźcie do mnie nie bójcie się .
Biedronka Zuzia krzyknęła głośno -
cukrowej .
Wszyscy ruszyli niepewnym krokiem w stronę drzewa.
Zawołała swoich przyjaciół.
Zobaczcie jaka ogromna skrzynia i do tego zrobiona z masy
ogromną skrzynie i do tego z pysznej masy cukrowej.

Musimy ją wydostać na zewnątrz -
Zuczek jako pierwszy zaczął pchać skrzynię -
skrzynia nic nawet nie drgnie powiedziała :
Może wszyscy razem popchajmy skrzynię .



Pchają , pchają, pchają, pchają a ona nic ani centymetr - nie drgnie .
Biedronka Zuzia wpadła na pomysł - to może ją tu otworzymy .
Złapała za kłódkę ciągnąc ją do siebie - niestety zamknięta powiedziała.
I nie ma kluczyka - dodał motyl Rysio.

Konik polny wtem wrzaśnie - jest karteczka umieszczona w otworze na kluczyk .
Mrówki policjantki szybko bod biegly i wyciągnęły karteczkę mówiąc - my jesteśmy policjantki od zadań specjalnych , zaraz rozwiążemy zagadkę .
Po rozwinięciu karteczki okazało się że było tam hasło kucz , tym hasłem był rysunek pokazujący jak wszyscy się trzymają za ręce .
Zielona biedronka od razu poprosiła aby wszyscy stanęli wokół skrzyni i załapali się za ręce i nagle skrzynia



JAG-MARA NIEMAS
Z MAMA ANIA

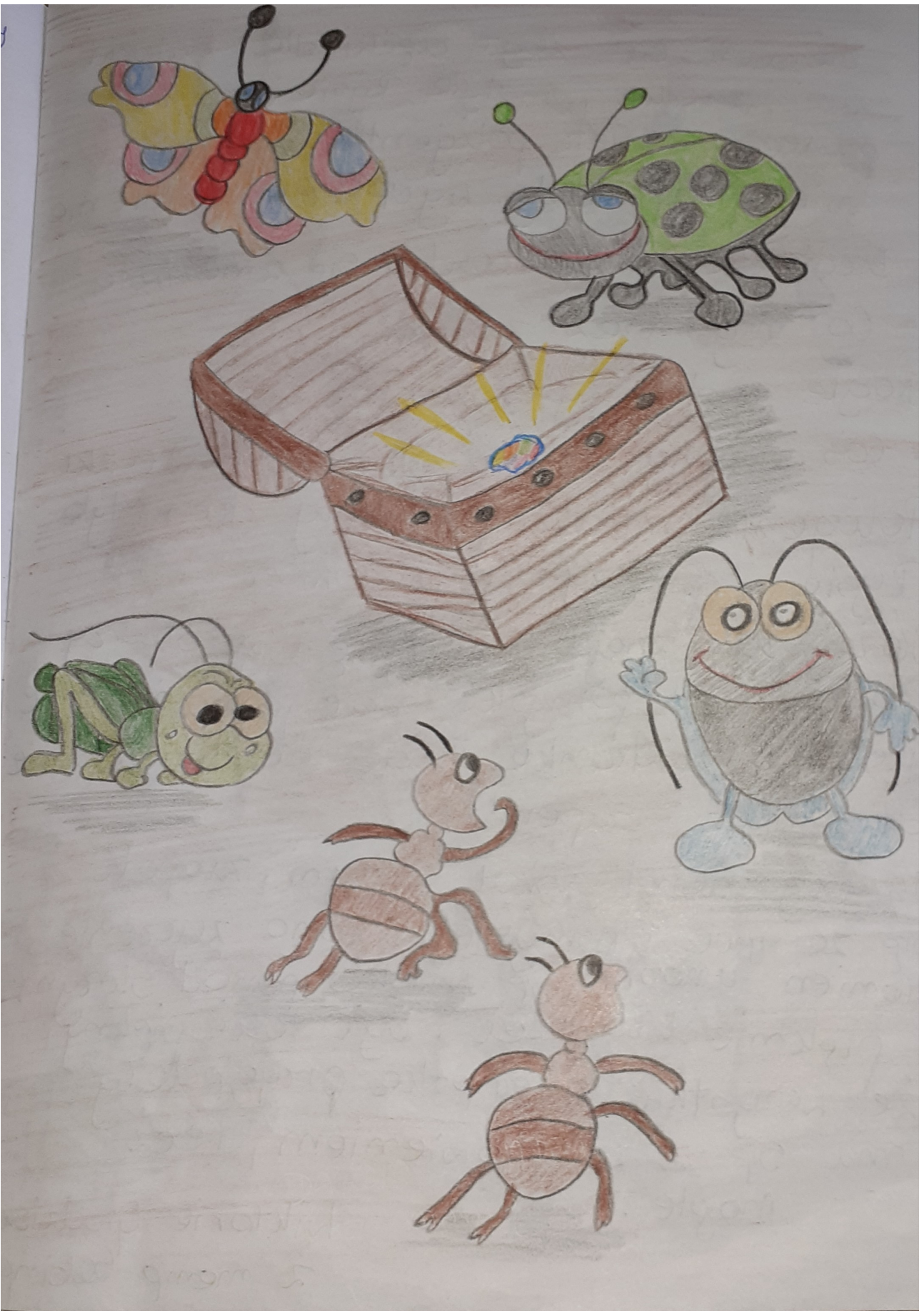
30.05.2020

Skrzynia zaczęła trząść się i podskakiwać.
Wszystkie zwierzątka stanęły nieruchomo, nie wiedzieli
co się za chwilę wydarzy...
Biedny źuczek tak się wystraszył, że schował
się za biedronką, Luzią.
Nagle motyl Rysio wykrzyknął: uciekajmy stąd!
Policjantki miodki uspokoiły wszystkich - My tutaj
jestemy i nic nam strasznego nie grozi - krzyknęły.

Skrzynia podskakiwała coraz bardziej...
Biedronka Luzia odważyła się i podeszła do skrzyni
- dotknęła kładki i nagle - BUM!
Skrzynia otworzyła się z hukiem!
Wszystkie zwierzątka upadły na ziemię ze strachu.
Ze skrzyni wydobywał się wielki kolorowy blask.
Biedronka Luzia zawołała ze zdumienia - Chodźmy!
- Musimy zobaczyć co jest w środku!
W wielkiej skrzyni leżały małe, błyszczące się
wszystkimi kolorami kamienie.
- Ale super - zawołał motyl Rysio - podchodząc
do skrzyni, chwytając kamień w dłoń...
Nagle krzyczy do wszystkich - Nie da się go
wyciągnąć - jest strasznie ciężki.
Wszystkie zwierzątka podeszły do skrzyni by
zobaczyć o co chodzi. Jeden po drugim próbowali
wyciągnąć piękny kamień lecz...

Filipek Masior
z mamą Sylwią

31.05.2020



Głemeni był zbyt ciężki dla biedronki
Zuzi, żuczka, motyle Rysie i koniki
podnego. Nawet polijentki mrówki
mie dety rady wycipnosc kamienie

Biedronka Zuzie bardzo się zmartwiła

- Co my teraz zrobimy?

Nagle motyl Rysio zawołał

- Coś znajdzie się na odwrocie karteczki

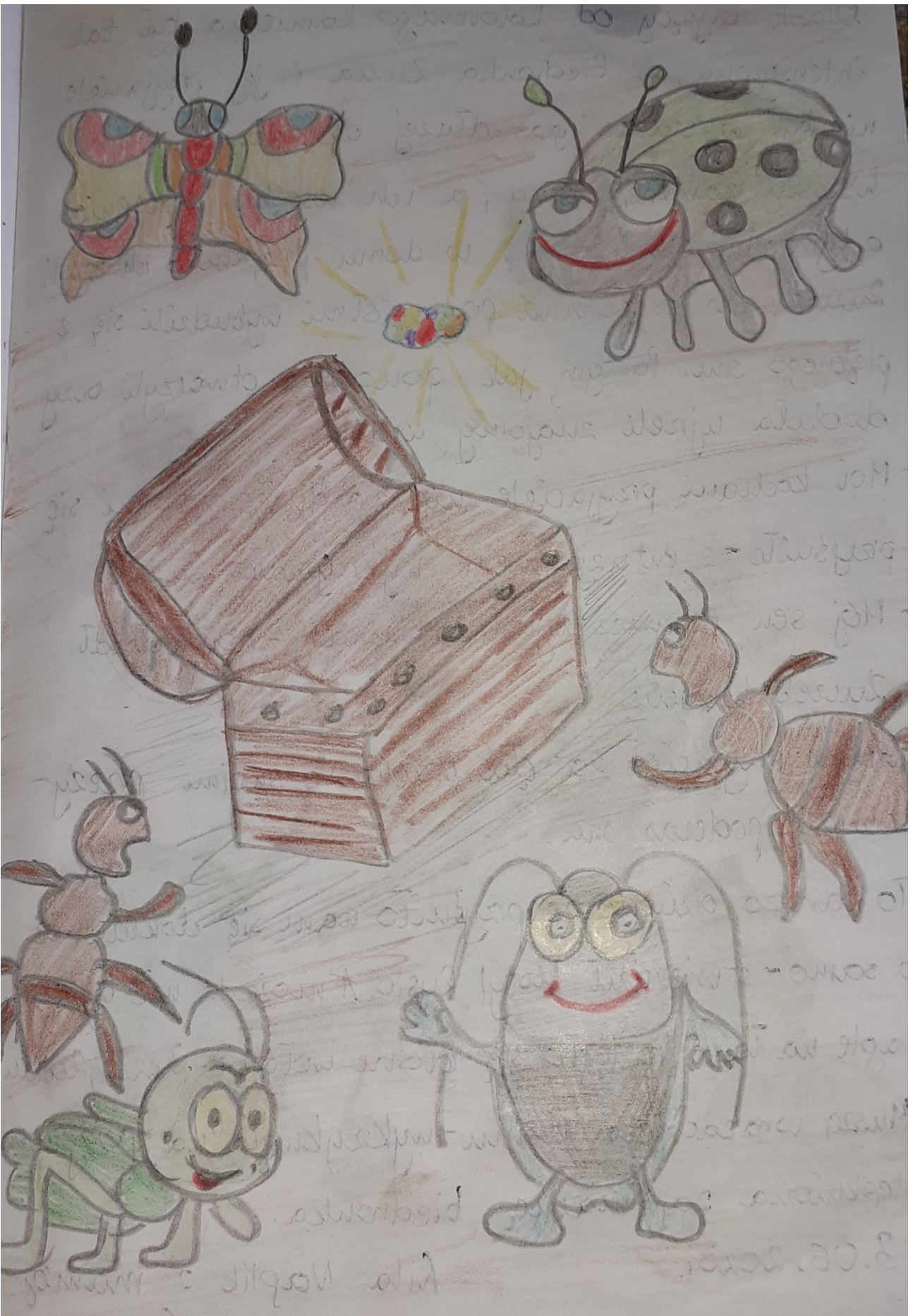
Polijentki mrówki podbiegły do motyla

Rysie i przeczytały wiadomość

Wtedy kto znajdzie skrzynię i ją otworzy
będzie mógł pomysłcie sobie jedno życzenie
żuczka i biedronka Zuzie zaczęli radośnie
podskakiwać - super!!!

Wszyscy stanęli wokół skrzyni, ziępali
się ze rpe i pomysłeli jedno życzenie
Głemeni unosił się wysoko ponad skrzynię
i pięknie błyszczał. Był taki piękny,
że wszystkie ziemtke przyskoczyły
mu się z zaciekowieniem, lecz
nagle.....

Wiktoria Grodzicka
z memp Sabina



Blask bijący od kolorowego kamienia był tak intensywny, że Biedronka Zuzia i jej przyjaciele nie byli w stanie go dłużej obserwować.

Wszyscy zamknęli oczy, a ich wspólne życzenie o tym, by znaleźć się w domu przepłynęło ich myśli. Zuzia wraz ze swoimi przyjaciółmi wybudzili się z pięknego snu. Po tym jak ponownie otworzyli oczy dookoła ujrzeli znajomy widok.

- Moi kochani przyjaciele nie zgodnicie co mi się przyśniło - z entuzjazmem wykrzyknęła Zuzia.

- Mój sen również był niesamowity - powiedział Zuzek Klemens.

Grupa przyjaciół zaczęła dzielić się swoimi przeżyciami podczas snu.

- To bardzo dziwne, że przyśniło nam się dokładnie to samo - stwierdził Motyl Rysio. A może to nie był sen...

Nagle na łące rozległo się głośne wołanie - Zuziu, Zuziu...

- Muszę wracać do domu - wykrzyknęła na pożegnanie stęskniona za mamą Biedronka.

3.06.2020r.

Kila Naplik z mamą
Gosią



W sobotę prorameli gdy miała zielone biedroneczko
nie musiały iść do przedszkola postanowiła spałować
plecaneł i wymusić w posiadanie nowej przygody.
Wskoczyła na listek i z nurtem neli popłynęła.
Pod mostem spotkała dużego szcure:

- zjem ci biedroneczko - powiedział,
- mnie nie można zjeść, jestem niejadłus - odpo-
wiedziała spytano biedroneczko - i popłynęła dalej.

Do dwuli przyfknęła do niej ptaszek i chciał wziąć ją
do dziubki, żeby zabrać do gniazda i nakarmić swoje
mate ptaszki.

- nie możesz mnie zabrać ptaszku, nie możesz mnie
zjeść, Twoje dzieci mogłyby się zachorować -
jestem niejadłus - powiedział - i popłynęła dalej.

Na swojej drodze tym razem spotkała dwie, które
wzięły ją na paluszki, podniosły go i poprosiły:

- biedroneczko, biedroneczko lec do nieba, przynieś
nam kawałek chleba - nie zechceć no nie
biedroneczko pofknęła...

Wojciech Prońko

z mamą Tatianą



Nagle zaczęło bardzo mocno wiać. Zuzia starała się lecieć w stronę domu, lecz miała za małe skrzydełka i za mało siły i porwała biedroneczkę daleko od mamy i przyjaciół. Gdy już wiatr się uspokoił, Zuzia wylądowała spokojnie na kwiatku, ale była przerażona, bo nie wiedziała gdzie jest i gdzie jest jej dom.

W tym samym czasie mama Zuzi zaczęła szukać swojej córeczki, to już robiło się ciemno a biedroneczka jeszcze nie wróciła z wycieczki. Po drodze, gdy wolała rozpoznać Zuzię, spotkała jej przyjaciół. Opowiedziała co się stało i wszyscy postanowili zorganizować poszukiwania. Motyl Rysio, żuk Klemens, zabki Kusia i Ala, konik polny Ignas i poligantki mrówki nazwali się Brygadą Polnych Detektywów, spakowali do plecaków najważniejsze rzeczy i wyruszyli na misję w poszukiwaniu zaginionej Zuzi.

Po drodze spotkali szczura, który próbował coś zjeść na obiad - Dzień dobry Panie szczurze, czy widziałeś małą, zieloną biedroneczkę? - spytały mrówki.

- Dzień dobry, tak widziałem pod mostem, płynęła rzeczką na liściu.

Brygada podziękowała i poszła dalej szukając kolejnych śladów. Nagle zza drzew wyjrzał się ptaszek, który chciał ich upolować, ale zwierzątka sprytnie powiedziały:

- nie możesz nas zjeść, bo jesteśmy niejadalni i mogłabyś się zachorować - rzekły

- Hm... wymruczał ptaszek - gdzieś to już słyszałem. O tak! Usłyszy mała biedronka tak mi powiedziała.

- A może wiesz co się z nią stało? - zapytał żuczek.

- Tak, dalej popłynęła na liściu.

Mali detektywi poszli więc dalej. Na drodze w oddali zobaczyli bawiące się dzieci, podszli do nich bezszelestnie. Wszyscy z przerażeniem spostregli pusty listek, na którym płynęła wcześniej Zuzia.

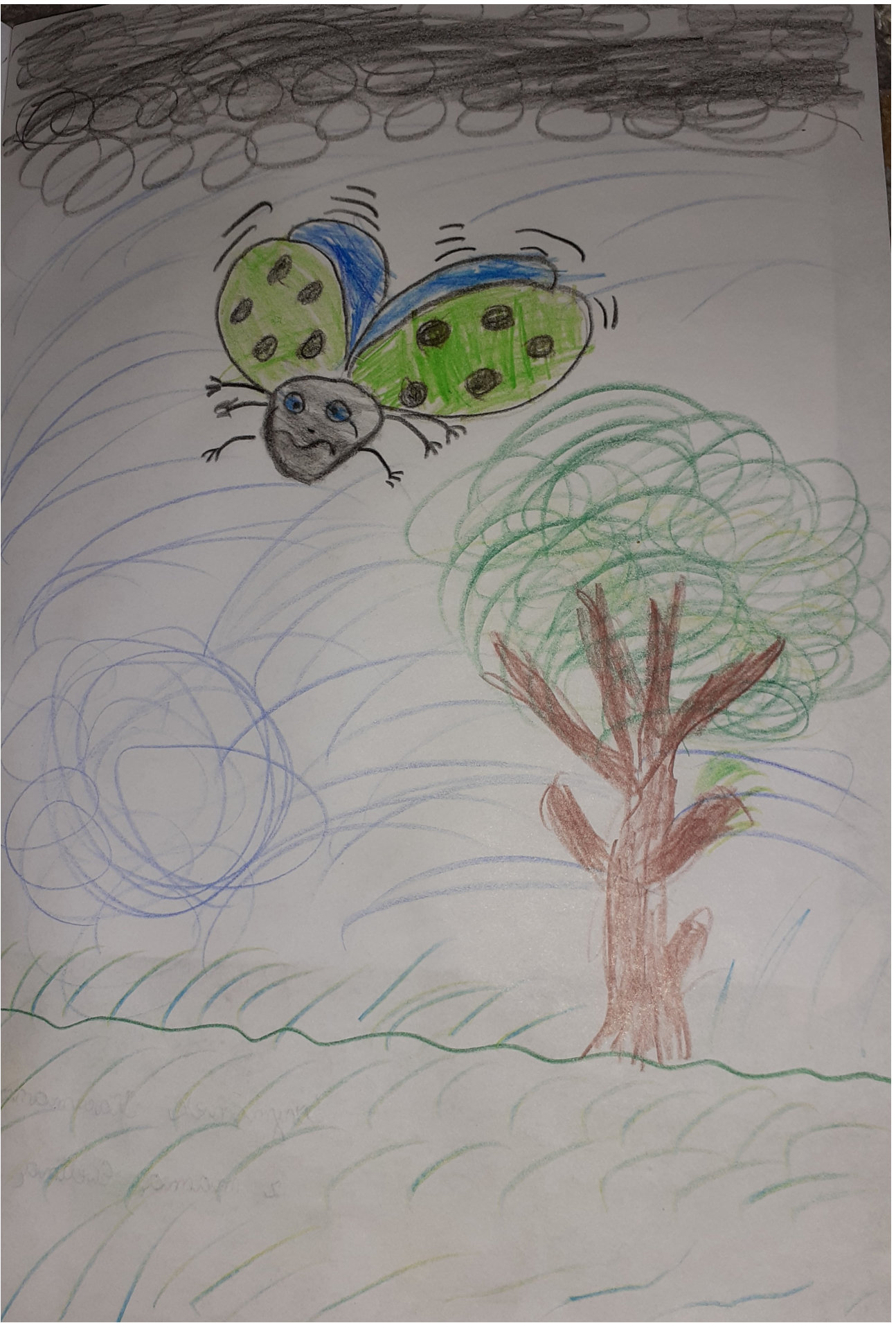
- O nie! Co te dzieci mogły zrobić naszej przyjaciółce? - zastanawiali się.

Na drugim braniu polany Zuzia próbowała kopnąć ~~podło~~ znaleźć, kto pomoże wrócić jej do domu...

Karolek Stefan

z mamą Patrycją

04.06.2020



Nagle zrobiło się ciemno, a mama biedronka nadal szukała pomocy. Ratunku! Ratunku! Kto mi pomoże! Kto mi pomoże?! - krzyczy głośno biedronka Zuzia.

Na szczęście na swojej drodze spotkała świetliki, które zapalily swoje latarki oświetlając jej drogę.

Brygada Polnych Detektywów wraz z mamą zobaczyły wielką świecącą kulę i w końcu Zuzia znalazła się wśród przyjaciół. Od tej pory biedronka postanowiła, że nigdy sama nie będzie podróżować w nieznaną.

Biedronka Zuzia miała wiele przygód, jednak czekała ją jeszcze jedna niespodzianka. Za to, że pomagała innym, była uczynna i dobra. Przyszła do niej Kolorowa Wróżka Łąki, która magiczną różdżką dotknęła zieloną z krótkimi skrzydełkami biedronkę i zamieniła w piękną czerwoną księżniczkę biedronkową.

Szymonek Klaczmarczyk

z mamą Ewelina

06. 2020 r.

